№ 104. Warszawa, Środa 10/22 Kwietnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

[illegible] w Królestwie [illegible] . 12 (złp. [illegible] rs. 3 (złp. [illegible] ie taż sama [illegible] wincji w Królestwie [illegible] niem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Wojciecha B. M.
Wschód słońca o g. 4 m. 48.—Zach. o g. 7 m. 9.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4, wczoraj w poł. ciep. 12. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11.

Petersburg. d. 1 (13) Kwietnia.

— NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, w celu zmniejszenia w wydziale wojny korrespondencji, raczył Najwyżéj rozkazać: w zamian i dla uzupełnienia odpowiednich artykułów kodexu praw wojennych dotyczących służby wojskowéj, przepisać następujące prawidła: 1) Młodzi ludzie stanu szlacheckiego lub ochotnicy, którzy nieukończyli kursu nauk w zakładach naukowych i nie mają z tychże zakładów attestatów, przyjmowani być mają odtąd do służby przez naczelników dywizji. 2) Obowiązani są przeto pomienieni młodzi ludzie prośby o przyjęcie ich do służby wojskowéj podawać wprost do sztabów tak czynnych jak i rezerwowych dywizji. 3) Pomimo to atoli examin z nauk, przepisany przy przyjęciu do służby, pozostawia się im do woli składać w korpusach kadeckich lub w korpusowych dywizyjnych sztabach czynnych i rezerwowych dywizji, gdzie to za dogodniejsze dla się uznają.—*Uwaga.* W przypadku, kiedy młodzi ludzie oświadczą życzenie składania examinu w sztabach korpusowych, prośby o przyjęcie ich do służby przyjmowane być mają w tychże sztabach; po złożeniu zaś examinu, przesyłane być winne ze sztabów korpusowych do właściwych naczelników dywizji, dla zapisania examinowanych do służby i przedstawienia departamentowi Inspektorskiemu dokumentów o ich pochodzeniu. (Następują przepisy §§ 4, 5, 6 i 7, o szczegółach tyczących się examinatorów stosownie do tego, gdzie examin będzie składany, tudzież innych formalności). 8) Porządek przyjmowania do służby w gwardji, artyllerji, inżenjerach i saperach pozostaje dotychczasowy.

P. Minister wojny oznajmił w dniu 8 Marca Rządzącemu Senatowi, że N. CESARZ JMĆ raczył rozkazać przyjąć za prawidło, iżby uczniom trzech specjalnych klass korpusów kadeckich, nieuznanym zdolnymi do wypuszczenia do służby z dwóch klass specjalnych, z powodu niedojścia lat 18 wieku, przy awansowaniu ich na oficerów przed ukończeniem kursu w trzech specjalnych klassach, starszeństwo, ku zrównaniu ich z rowiennikami, oddawane nie było.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Wzywają się do sądów powiatowych spadkobiercy: Wileńskiego—po szlachciankach Marcjannie *Herburt* i Adelajdzie *Wojciechowskiéj* i Humańskiego—po ob. Władysławie *Przesmyckim.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie dwóch następujących odezw:

Pragnąłbym wynurzyć wdzięczność za radość, jakiéj doznałem w dniu 17 b. m., ale gdzież są słowa, któreby potrafiły tak jedno, jak drugie wyrazić? Przyjmijcież więc tylko, ziomkowie moi, którzyście uczcili starca nad zasługi jego, przyjmijcie łzę wdzięczności i błogosławieństwo, jakie składa drżącą ręką nad waszemi i waszych dzieci głowami, i to proste słowo: „*Bóg zapłać*“ ale z głębi serca wyrzeczone.

Co zaś do wyboru artykułów, jakie mają być podane do druku, nie ja będę wybierał; niech ci to czynią, którzy raczą zająć się wydaniem. Ja *wszystkie* artykuły, tak mistrzów ręką skreślone, jako też poczynających, przyjąłem do serca, i tam je na zawsze zachowam.

Stanisław Jachowicz.

— Pisma publiczne ogłosiły smutny wypadek pożaru, który się zdarzył w fabryce machin na Solcu w d. 10 Kwietnia r. b. Z tego powodu mam honor zawiadomić pp. właścicieli ziemskich i pp. interessentów, iż zapas machin rolniczych przez zimę przygotowany pod mym kierunkiem, żadnemu uszkodzeniu nie uległ, tudzież roboty w rzeczonéj fabryce wcale przerwanemi nie zostały, nawet gissernia przy któréj machina parowa się spaliła jest już w pełnym biegu, wszelkie więc obstalunki i żądania pp. interessentów z całą akuratnością i pośpiechem wykonywane będą. — Warszawa d. 21 Kwietnia 1857 r.—Alexander *Bobrownicki*, kierujący wyrobem machin i narzędzi rolniczych w fabryce machin na Solcu.

Korrespondencja Kroniki.

Wilno d. 22 Marca 1857 r.

Komitety obywatelskie.—Album p. Wilczyńskiego.—Wiadomości literackie.—Żegluga na Niemnie.

(Dokończenie.)

Temi czasy marszałkowie gubernji Wileńskiéj, Grodzieńskiéj i Kowieńskiéj byli u JW. jenerał-gubernatora w celu naradzenia się nad sposobami polepszenia bytu włościan i ostatecznego uregulowania ich stosunków z obywatelami; uchwalono, żeby po świętach w każdéj gubernji utworzyć złożone z marszałków powiatowych i znakomitszych obywateli komitety, pod prezydencją marszałków gubernjalnych, dla szczegółowego roztrząsania téj tak żywotnéj kwestji i przedstawienia projektu. Pomysł takowy wzbudził powszechną sympatję; z upragnieniem żądają wszyscy reform mających podnieść stan kmiecy, dać mu możność rozwijania się na drodze umysłowéj i zapewnienia lepszego materjalnego bytu, na co ze wszech miar zasługuje. Więcéj o tém szczegółów nie możemy udzielić, gdyż jak widzicie, jest to tylko początek.

Sztuki piękne jak nigdy u nas nie stały zbyt wysoko, tak i teraz jeszcze nie przyszedł dla nich wiek złoty; czy się to dzieje dla tego, że publiczność nasza dosyć względem nich obojętna, czy że za mało mamy artystów, czy wreszcie dla braku wystawy, co zawsze tamuje wzrost sztuki, nie możemy napewno powiedzieć; nie myślcie jednak żebyśmy już całkiem pozbawieni byli malarzy, znawców, amatorów i protektorów malarstwa; są tu nawet choć nieliczne, lecz piękne zbiory obrazów, jak naprzykład u panów Pisanki i Wilczyńskiego. Najwięcéj przynoszący u nas korzyści dla sztuki, niezmordowany wydawca *albumu Wileńskiego*, wydał obecnie cztery litografje wchodzące w skład tegoż albumu: pierwszą z nich jest *wjazd wojewody Chrapowickiego na województwo Witebskie*, wykonanie Bayot'a podług rysunku Antoniego Zaleskiego. Kompozycja ta pełna ruchu, śmiałą zrobiona ręką, równa się mocą i effektem sztychom *aqua tinta*; ubiory i akcesorja najprawdziwsze. Sam wojewoda na dzielnym koniu, z buzdyganem w ręku, pociąga oko widza postawą nacechowaną staropolską buńczuczną fantazją; za nim turcy prowadzą łóżne rumaki w bogatych rzędach, oczepianych prawdziwym arsenałem różnego oręża, z husarskiemi u siodeł skrzydłami; daléj, wali się tłumnie szlachta, rzucając czapki do góry, przed wojewodą grono dostojnych pa-

RENATA.
POWIEŚĆ
przez
Jana Zacharjasiewicza.
(Ciąg dalszy).

Renata uczuła łzy w oczach, a Mańcia przeskoczywszy grządkę kwiatów stanęła przy Felicjanie i rzekła:

— O wyborne gruszki panie Felicjanie, będziesz pan je jadł, ja sama zrobię z nich komput.

Felicjan westchnął.

— Ja go nudzę, pomyślała sobie Mańcia, a wziąwszy Renatę za rękę, pociągnęła ją do siebie, szepcząc jéj do ucha: Pójdź bliżéj Felicjana!

— Tyś mu bliższą, odpowiedziała Renata, ale Mańcia tych słów nie słyszała, bo właśnie pobiegła po jakiś kwiatek, który zerwała i ofiarowała Felicjanowi.

Tymczasem zbliżył się pan Izydor do przełazu. Wszyscy wyszli za nim z ogrodu i udali się w pole.

Cóż to za cudny widok odsłonił się przed ich oczami! Na bokach lekko wznoszących się gór zieleniło się zboże w najrozmaitszych odcieniach. Tam ciągnęła się błękitno-zielona smuga żyta, za nią następował żółtawy pas pszenicy, tu znowu jakaś dziwna barwa łąk pstremi okrytych kwiatami!.. A wszędzie bujno, a wszędzie gęsto!

Pan Izydor szedł ostrożnie miedzą, aby ani ździbła zboża nie przedeptać. Gdy ujrzał jaki kamień leżący na zagonie, ostrożnie szedł po niego, wziął go i położył na miedzę, aby zboże nie zawadzał.

— Patrzcie co za pszenica! zawołał pan Izydor zwracając się do idących za nim, na Podolu lepszéj nie znajdzie. Jużby mógł człowiek w niéj się położyć, i nikt by go nie znalazł. Gęsta jak sierść, a szeroka jak płaty. Wysiałem korcy sześćdziesiąt tu na tym łanie. Nigdy tyle nie zasiewałem pszenicy. A mógłbym się założyć, że do piętnastu ziarn... Błogosławieństwo Boga, błogosławieństwo Boga!..

— Tu zdjął pan Izydor czapkę z głowy i odmówił trzy razy Zdrowaś Marja.

— A to żytko, jak się wam podoba? zapytał z rozjaśnioną twarzą, dwa razy sprawiłem pod niego. Wiele mnie to kosztowało, bo tu ziemia glinka i niechciała nigdy rodzić. Otóż patrzcie się teraz, co za żyto! I na Podolu lepszego nie ma! Tylko nie żałować pracy i wkładu, a wszystko się wynagrodzi! Bo ziemia, to nie jest tak niewdzięczna jak ludzie... nieprawdaż panie Felicjanie?... Ziemia to jest, jako serce dobrego człowieka. Jeżeli co dobrego weń wrzucić, to ci odda dziesięciorako plon twój. Dla tego naród nasz najlepszą sobie wybrał przyjaźń, przyjaźń z ziemią, i został rolnikiem. Ziemia go nigdy nie zawiedzie, już sama swoim przykładem uszlachetnia jego serce, bo jużci rolnik nie może być gorszym od ziemi, którą orze. Co w nią wrzuci, to mu oddaje sowicie i uczy go, aby i serce jego tak samo oddawało dobre uczynki bliźnich. U handlarzy i kupców to rzecz inna. Tam potrzeba aby jeden drugiego oszukał, inaczéj nie będzie miał zysku. Mówią nawet, że Holender holendra zjadł dla tego, aby na jedzenie nie wydał, bo oszczędzenie grosza, to zysk!...

I tak daléj mówił pan Izydor, przechodząc przez pola, łąki i gaiki brzozowe, a wszystko to wyglądało dzisiaj jakby w sukni świątecznéj!

nów, po stronach cechy i lud ciekawy, pieszy i konny, w głębi miasto, a wszystko na śnieżnem tle zimowego peizażu, a wszędzie ruch, życie i prawda. Drug[illegible] z rzędu litografją jest *przygoda p. Paska na morzu podczas kampanii Duńskiéj.* Rysował na ka[illegible]eniu Bayot także z pierwotworu p. A. Zaleskiego. P. Pasek w środku łodzi miotanéj falami, robiąc wiosłami że aż mu »żebro na żebro zachodzi,« pełnym chrześcjańskiéj ufności wzrokiem spogląda na niebo, gdyż, jak sam mówi: *qui nescit orare, discedat in mare.* W obrazie wiele akcji, morze wybornie naśladowane, w ruchach majtków i w poszarpanych żaglach widzimy silne działanie nawałnicy. W trzeciéj Pasek wybawiony z powyższéj przygody, siedzi w gospodzie, gdzie przed sutym ogniem popijając ciepły miodek, suszy zmokłe szaty i opowiada zebranym towarzyszom broni niezwykłą polskiemu wojownikowi walkę z morskiemi żywiołami. Duńska gospoda przypomina wnętrza holenderskich mistrzów. Mało mamy robót historyczno-rodzajowych, prawie wszystkie one grzeszą albo karykaturalnością postaci, albo nieznajomością ubiorów, lub wreszcie brakiem akcji, martwością; w wymienionych zaś rysunkach Zaleskiego p. każdy polonus naturalny, każdy wąsal rucha się, mówi, chcielibyśmy go, zdjąwszy z papieru, objąć i uściskać, pogawędzić z nim o dawnych czasach.

Czwartą litografją jest portret JW. jenerała Nazimow, pomnik artystyczny, postawiony przez wydawcę albumu, dla człowieka, który w całéj prowincji tyle oddawna wzbudził dla siebie wdzięczności; wykonany z dagerotypu ze zwykłą dokładnością francuzkich litografów; podobieństwo uderzające. Widzieliśmy także kilka nowych, olejnych robót, kopji i oryginałów, przybyłego od roku z Petersburgskiéj akademji sztuk pięknych, pana Jana Zienkowicza, artysty obdarzonego prawdziwym talentem i wielką wprawą; przytém szkice i akwarelle pełnego zdolności amatora-artysty p. Alfreda Römera, który ma się udać za granicę w celu wykształcenia swojego talentu; robi on sceny wiejskie żywcem pochwycone z natury.

O teatrze i aktorach nie wiele mamy do powiedzenia: sala niedawno wyrestaurowana pięknie wygląda, dekoracje odpowiedne, a truppa składa się z mniéjwięcéj znanych wam imion. Podczas karnawału dawana tu kilka razy *Hrabiego na Wątorach* i *Wąsy i Perukę.* Domyślacie się że te dwie sztuki wielce publiczność zajęły.

Co się tycze nowin literacko-księgarskich, tych kilka udzielamy. Już jest w druku nowy historyczny poemat Syrokomli pod tytułem *Nocleg Hetmański*; rzecz się dzieje za czasów zygmuntowskich; wychodzą w nim na scenę hetman Jan Tarnowski i rodzina staroszlachecka gajowych w któréj ów rodzaj służby utrzymywał się sukcessyjnie przez długie lata. Utwor ten, jak słyszeliśmy od znawców, bośmy sami rękopismu nie czytali, ma być wielkiéj wartości. Wyjdzie wkrótce czwarty poszyt *Przechadzek po Wilnie*, pana Kirkora, bawiącego obecnie w Petersburgu. Pan Jocher drukuje wstęp do oddziału nauk teologicznych, mający zakończyć 3 tom *obrazu bibliograficzno-historycznego.* Znany tłomacz Bohusz-Szyszko pracuje nad przekładem podróży Humbolda do Rossji i Ameryki. Pan Adam Zawadzki ukończył powtórną edycję *pamiętników Ochockiego*, a zaczął wydawać *bibliotekę podróży i malowniczo-historycznych opisów różnych krajów*; ma też w druku *Mozajkę kontraktową* Aleksandra Grozy i *opowiadania z prawdziwych wydarzeń* autorki w Imie Boże. U Orgelbranda wyjdą niezadługo *Wycieczki lekarza Polaka po własnym kraju* i *Dziennik podróży po Litwie* Tripplina; u Rubena Rafałowicza *Powrót z pod Berezyny*, tegoż autora i tłomaczone z francuzkiego dość ciekawe *Tajemnice snu i magnetyzmu*, doktora Debay.

Żegluga na Niemnie wkrótce rozpocznie się, i parowiec *Kiejstut* będzie chodzić pomiędzy Grodnem i Kownem, *Nerys* zaś z Kowna do granicy i daléj. Oczekują przytem na trzeci statek, królewiecki, kupca Erycza, który także ma kursować po Niemnie; na Wilji z powodu raf i mielizn, statki w tym roku wcale się nieukażą. Parę dni temu, podczas przejażdżki z Wilna do Ponar, (dawnych Kierogaliszek) na nader podniesionéj wodzie, przekonano się, że dla silnych prądów większy statek, bez ciężaru nawet z niesłychaną trudnością idzie przeciw wodzie.

W skutek ciągłego znacznego dowozu, ceny zboża w tych czasach, stosunkowo były bardzo niskie.
J. L.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 16 Kwietnia. Słychać że gabinet zamierza otworzyć parlament za dwa tygodnie, to jest około 30 b. m. Byłoby to prędzéj niż pierwotnie zamierzał lord Palmerston, ale być może że robiąc pierwszy rachunek, pierwszy minister nie sądził że tak prędko nastąpi rozwiązanie. Nie podajemy téj daty za zupełnie autentyczną, ale jako naznaczaną przez ludzi którzy z położenia swego powinniby dobrze być zawiadomieni.

W téj chwili polityka jest w zupełnéj stagnacji. Ministrowie tak dobrze umieli ukrywać swoje zamiary, że ich milczenie paraliżuje działanie przeciwnych stronnictw. Postawa lorda Palmerston dowodzi wystudiowanéj dwuznaczności. Jego obietnice »liberalnych« środków były niewyraźne, a wiemy że skłonności jego są bardziéj konserwatywne, może nawet trafniéj się wyrazimy, nazywając je arystokratycznemi. Tymczasem reformatorowie nie wiedzą jeszcze czy będą mogli dawać formalne poparcie gabinetowi, a konserwatyści zachowują swoje postanowienie w zawieszeniu i nie wiedzą sami jakie będzie ich przyszłe zachowanie się.

Lord Palmerston ma karty w ręku i można przewidywać że zachowa ten stan tajemniczości aż do czasu zgromadzenia się parlamentu.

Sądzą tu że mowa tronowa ograniczy się na ogólnikach, tak, żeby nie dać żadnego punktu oparcia stanowczéj oppozycji na żadnem polu. Nim przedstawi się jaka stanowcza kwestja, będzie to gra taktyki i manewrów w których zresztą lord Palmerston z panem Disraeli są mistrzami.

— Pogłoska, że rząd Stanów Zjednoczonych nie chce wejść w potrójne przymierze z Anglją i Francją dla uregulowania przyszłych operacji w Chinach, nieznajduje tu wiary. Jeśliby ten fakt był prawdziwym, obudziłby wielkie nieukontentowanie. Anglicy byli zupełnie zadowoleni z traktatu p. Pottinger, który wszystkim narodowościom zapewnia te same korzyści co Anglji, i jakkolwiek objawiają się jeszcze tutaj żale z powodu ostatnich operacji w Chinach; nie ma wątpliwości, że żale te znikłyby w obec związku wielkich mocarstw handlowych, w celu uregulowania przyszłych stosunków z państwem niebieskiem. Odmowa gabinetu waszyngtońskiego byłaby wielką klęską dla tego planu, i spodziewamy sięusłyszyć wkrótce zapewnienie, że ta pogloska była czystym wymysłem.

Pod każdym innym względem zupełny jest brak faktów politycznych. Ten stan rzeczy zmieni się za trzy lub cztery tygodnie. Siły drzemiące dziś, obudzą się wtedy, aby wziąść udział w wielkich rozprawach nad zasadami na których oprze się przyszła polityka Anglji. (*Ind. Belge*).

— Zlordem Elgin udadzą się do Chin jego brat pan Frederick Bruce, pan Oliphant jako prywatny sekretarz, pan Fitzroy i jeden urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych.

— Statek pocztowy *Himalaya* zabrał wczoraj 90ty pułk z Portsmouth i dziś odpłynie do Chin. Licząc majtków statek ten mieści 1,100 ludzi.

— Lord Panmure oświadczył obecnie oddalonym robotnikom z arsenału Woolwich, że rząd nie ma tyle funduszów żeby wszystkich którzy tego żądają (a jest ich kilka tysięcy) bezpłatnie dać przewieść do Kanady, ale oświadcza się gotowym pewną liczbę ich wysłać tamże. Robotnicy ci znajdują się obecnie w największéj nędzy. Uwolniono ich od czasu ukończenia wojny wschodniéj około 7,000.

— W Liverpool wczoraj położony został z wielką uroczystością węgielny kamień nowego muzeum i bibljoteki, który to gmach bogaty członek parlamentu pan Brown swoim kosztem buduje i miastu w darze oddaje. Dotychczas złożył on n[a] ten cel 30,000 fst.

— Według listów prywatnych przywiezionyc[h] tu przez statek pocztowy *City of Baltimore*, prezydent Stanów Zjednoczonych pan Buchanan, postanowił trzymać się polityki niezawisłéj względem Chin i reprezentanci Anglji i Francji w Washington zostali już o tem zawiadomieni.

— Wybory do Izby niższéj są już ukończone w całym kraju, wyjąwszy hrabstwa Antrim, gdzie z powodu jakiejś nieformalności pierwszy wybór odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Według *Morning Post* ostateczny wypadek wyborów daje rządowi w kwestji chińskiéj 65 kresek, co przy głosowaniu stanowi 130 kresek.

Nowa Izba według tego dziennika mieć będzie 361 liberalistów i liberalno-konserwatystów a 290

Wreszcie zawrócono do dworu. We dworze czekał ksiądz Daniel, który odprawiwszy nieszpory przywlókł się do pana Izydora, aby z nim wieczorek przegawędzić.

Jakże miło wszystkim było to dzisiejsze zebranie się. Pan Izydor opowiadał wiele pociesznych wypadków z młodych lat swoich, kazał z piwnicy przynieść najstarszego miodku i piłzdrowie wszystkich koleją. Mówił także wiele o swojem gospodarstwie z księdzem Danielem, a gdy ten we wszystkiem go chwalił, ozwał się z gniewem do niego:

— Pocóż téj chwalby księże plebanie? Nic niema na świecie doskonałego. Człowiek do siwych włosów musi się uczyć. Ot teraz na Potokach posiałem pszenicę, sprawiwszy grunt dwa razy raz po razu. Za wiele jest w niéj gorczycy, a wiecie dlaczego? Za bujny grunt. Potrzeba było dwa razy przeorać i ziemię przewietrzyć. Da Bóg zdrowie, na drugi rok będę mędrszy, a pszenica będzie jeszcze lepszą. — Wiele rzeczy zamyślam na drugi rok zmienić. Ogrodu przyczynię dwa morgi, mam już ładne wysadki na to. Same szlachetne drzewa. Także i potok przekopię, a zyskam z dziesięć wozów siana. Wszystko to będzie ziarnko do ziarnka.

Późniéj przeszli na dzień jutrzejszy. Ksiądz Daniel mówił, że to będzie najpiękniejszy dzień jego życia. Spodziewał się, że i wierni zgromadzą się licznie, a pan Izydor szepnął mu do ucha, że na fetę jutrzejszą przygotowała Mańcia drobiu różnego gatunku i inne jeszcze wiktuały. Ksiądz Daniel uścisnął rękę sąsiada i wzajem powiedział mu pod sekretem, jak już od rana krząta się panna Teresa, aby jutrzejsza uroczystość wszystkich gości zadowolić mogła.

Około jedenastéj godziny wszedł księżyc. Jasno zrobiło się w całéj dolinie, jakby we dnie. Ksiądz Daniel wstał i pożegnał się z wszystkimi, ale pan Izydor wziął czapkę aby staruszka do Skalisk odprowadzić.

Przecudny był to widok. Blade księżyca światło drgało po trawie zroszonéj, po nad którą unosiła się biała, przezroczysta mgła, jak szata oblubienicy. Orzeźwiająca woń napełniła całe powietrze, a dokoła było cicho i głucho, jakby mak posiał. Tylko tam w jarze bełkotał potok, a monotonne echo rozchodziło się szeroko po dolinie. Niebo było czyste i jasne, gwiazdki mrugały patrząc na ziemię, a między niemi posuwał się z wolna z królewską powagą, blady, fantastyczny król nocy.

Pan Izydor z księdzem Danielem szli przodem. Za niemi postępował Felicjan z Renatą.

— Smutno mi od kilku dni, rzekła Renata, a głos jéj drżał jakby się czegoś lękała, obawiam się, aby to nie było przeczuciem czegoś złego.

— Cóż się nam może złego zdarzyć, zapytał Felicjan, żeby nas jeszcze mocniéj zasmucić mogło? Smuciliśmy się, gdyśmy byli z dala od siebie, dzisiaj jesteśmy razem.

— Dzisiaj razem, to prawda, ale jutro, po jutrze?..... rzekła sierota, a w jéj głosie były łzy.

— Jutro? pojutrze?... cóż nas rozłączyć może? Renato zkądże te smutne myśli?

— Mnie się pytasz, zkąd smutne mam myśli, a ja o twój smutek lękam się pytać... lękam się dowiedzieć tego, co mnie nie na dziś ani na jutro, ale na zawsze smutną uczynić może!

— Renato! zawołał Felicjan i wziął ją za rękę.

Ręka jéj była zimną jak lód. Dreszcz zimny zbiegł mu po ręce i wpadł do serca.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

torysów, razem 651 członków. Pozostaje jeszcze trzech członków do wybrania.

— Czytamy w *Times:*

Niezmierny popłoch ogarnął byłych prawodawców którzy należeli do przeszłego parlamentu a którzy do nowego niezdołali się docisnąć.

Martwi ich i zastrasza mierność ich następców i perjod bezczynności prawodawczéj na jaką według nich Anglja została obecnie skazaną.

To prawda że pomiędzy 170 nowemi członkami Izby wielu jest mało znanych, inni są młodzi, niektórzy bardzo młodzi. Jednakże sądząc tylko powierzchownie, widzimy że nowa Izba mieć będzie tyluż lordów, baronów i innych zacnych ludzi co i poprzednia. Nowe imiona tych panów nie mogą należéć do gorszéj kategorji arystokracji jak poprzedzające, a nadto można wiele mieć nadziei z ludzi dotąd nieznanych i młodych.

Niektóre z imion jawiących się pierwszy raz na liście członków Izby niższéj, dostatecznie są znane i mogą na pewno wiele dobrego obiecywać. Mamy między niemi wielu radykalistów, humorystów, literatów, ludzi zasłużonych i zdolnych z lichwą nagrodzić drugorzędne talenta które się przy teraźniejszych wyborach nie utrzymały. Mamy także między nowemi członkami wielu ludzi fachowych, jak naprzykład nowi reprezentanci z Manchester i kilku innych miast, wielu także dawnych znajomych którzy przez niejaki czas nie mieli udziału w Izbie.

Wprawdzie nowa lista zostawia także obszerne pole do przypuszczeń i zupełnie niepodobieństwem jest powiedzieć czego możemy a czego nie możemy spodziewać się od nowéj Izby. Ale nie należy zapominać że Izba niższa nie zależy od tego rodzaju talentu jakiego się nabywa na meetingach publicznych, na zgromadzeniach rozprawiających, w literaturze, lub przez specjalne ćwiczenia pióra i słowa. Izba niższa jest sferą która ma swoje szczególne wymagania a przedewszystkiem żąda ona zdrowego rozsądku, ludzi sądu, spokojnego umysłu, wyrażających się jasno i prosto; tacy są tu nieskończenie użyteczniejsi niż deklamatorowie.

Mamy dość zaufania w narodzie a szczególnie w uczuciach jakie natchnęły wyborców i dla tego pewni jesteśmy że te 170 nowych członków przedstawia odpowiednią ilość charakterów wzniosłych, rozumu i wyższego postępowania. W takiéj loterji musi być więcéj próżnych losów niż wygranych, ale wszystkie nie mogą być próżne. Ci nowi ludzie naturalnie puszczą się w zawód z większą odwagą niż ten tłum który od wielu lat schylał głowę przed najbardziéj krzykliwemi mówcami i nie umiał przerwać milczenia. Jedni ośmielać i zachęcać będą drugich i wkrótce pewno będziemy mogli winszować krajowi, że jego grunt polityczny nie ze wszystkiem jeszcze jest wyjałowiony.

W tych ogólnych usiłowaniach przedstawienia niepomyślnie przyszłéj Izby, widzimy tylko pospolite skargi dawnych pokoleń na nowe. Któryż uczeń opuszczający szkołę niż sądzi, że nikt już po nim nie dojdzie do takiego ukształcenia, nie okaże takich zdolności. Któryż zwidzając przypadkowo sale szkoły w któréj się uczył, nie upatrzy w nich niekorzystnéj zmiany. Któż nie ubolewa nad upadkiem swego miasta, swoich sąsiadów, społeczeństwa w ogóle. Bardzo naturalnem jest przeto że dawni członkowie parlamentu mają niekorzystne wyobrażenie o nowych. Tak było i tak będzie zawsze. Co do nas pragniemy utrzymać naszą nadzieję w przyszłości i spodziewamy się że nowi reprezentanci pokażą się przynajmniéj tak dobremi jak dawni. (*Indépend. Belge*).

FRANCJA.

Paryż 17 Kwietnia. Fizjonomja dzisiejszéj giełdy nie jest bynajmniéj zachęcającą. Wczorajsze zniżenie kursów przy końcu, było skutkiem pogłoski o podwyższeniu eskonta w Londynie. Ponieważ ta pogłoska nie potwierdziła się, a kursa londyńskie podniosły się nieco, można było zatém przypuszczać że i na naszym targu ruch w górę wezmie stanowczy polot. Tymczasem tak nie było bynajmniéj. Renta wprawdzie z początku zdawała się chcieć podnosić, przeszła nawet za 70 i doszła do 70,10, ale pokup na tém się zatrzymał i pod koniec na termin notowała się 69,85.

Kredyt ruchomy doszedł do 1405, ale spadł potém na 1397,50, nawet koleje żelazne uległy prawu ciężkości.

— O ile wiemy, nie ma dziś nic nowego w sprawie Neuszatelu. Co do nieporozumienia między Austrją i Piemontem, widzimy że gorycz obostronnéj prassy z każdym dniem wzrasta. W Paryżu ciągle nieustają najgorliwsze wysilenia w celu załagodzenia nieporozumienia między Hiszpanją i Mexykiem. Gabinet hiszpański okazuje usposobienie niewątpliwie pojednawcze; marszałek Serrano miał tu w tym także przedmiocie rozmowę z lordem Cowley.

— Pan Selva mianowany dowódcą statku *Reine Hortense*, miał dziś posłuchanie u p. ministra marynarki i odjedzie wieczorem do Tulonu, gdzie Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz któremu ten statek oddany będzie do rozporządzenia, spodziewany jest w dniu 23cim b. m. Podobno przeglądy i ewolucje projektowane w tym porcie, zostały odwołane na żądanie samego Wielkiego Księcia, ale przegląd wojska lądowego odbędzie się niewątpliwie w Paryżu w czasie obecności Jego Cesarskiéj Wysokości i podobno w dniu 6tym maja.

Z ministerstwa marynarki wysłane zostały instrukcje dla kontr-admirała Rigault de Genouilly, dowodzącego siłą morską francuzką na wodach chińskich. Wiemy już że Portugalja bierze także udział w operacjach zamierzonych w Chinach i że ma być wynagrodzoną za to przywróceniem władzy portugalskiéj w Macao. Możemy dodać że niewątpliwie Anglja podbudziła Portugalję do wystąpienia zbrojną ręką w téj sprawie, w któréj jéj interes pokrywa bezwątpienia interessa Anglji.

— Słusznie powątpiewaliśmy o prawdziwości pogłoski, jakoby urząd wielkiego jałmużnika Cesarstwa miał zostać przywrócony na korzyść księdza Menjaud, który tu wrócił w tych dniach z Rzymu, ale za to zdaje się być pewném że biskup w Nancy przywiózł ze stolicy apostolskiéj pełnomocnictwo duchowne do utworzenia djecezji, w któréj objęte będą wyłącznie rezydencje Cesarskie i która nie będzie zawisłą od arcybiskupa paryzkiego. Tym sposobem Cesarz i Cesarzowa przestaliby być osobiście parafjanami w St. Germain l'Auxerrois. Słychać że widoki kapelusza kardynalskiego dla księcia Canino, przybliżają się, i że dla niego zachowuje się godność wielkiego jałmużnika Cesarskiego.

— Jenerał Todtleben miał być wczoraj na obiedzie u marszałka Vaillant, gdzie minister sprosił wielką liczbę znakomitości wojskowych, ale Cesarz który chciał zbliżyć jenerała Todtleben z innemi znakomitemi cudzoziemcami którzy w tym dniu obiadowali w Tuileries, prosił marszałka aby mu ustąpił swego gościa i naturalnie marszałek Vaillant uczynił zadość żądaniu Cesarza. Mimo to, obiad u pana ministra wojny odbył się jak był zapowiedziany.

— Wspominaliśmy że między postanowieniami przesłanemi ciału prawodawczemu dla zamienienia ich w prawa, znajduje się jedno którego szczegóły nie są dotąd wiadome, albowiem nie zostało jeszcze rozdane członkom i wykład motywów nie był jeszcze odczytany na posiedzeniu. Idzie tu o odkup *pałacu przemysłu* niewłaściwie nazywanego *pałacem kryształowym*, ponieważ cały zbudowany jest z kamienia ciosowego. Ten projekt prawa przyjęty po odczytaniu z szemraniem, tém bardziéj znaczącem im mniéj przyzwyczajeni jesteśmy do niego w ciele prawodawczem, żywo atakowany będzie przez niektórych deputowanych, którzy sądzą że należałoby odkupić akcje al pari, to jest po 100 a nie po 72 jak w tym dekrecie postanowiono.— Wspomnieliśmy już o ogłoszeniu broszurki w tym przedmiocie, któréj główną podstawą jest to że według 14 art. statutów towarzystwa pałacu przemysłu, rząd nie ma prawa odkupu aż *po dziesięciu latach exploatacji.* (*Ind. Belge*).

— Korrespondent dziennika *Nord* pisze o sprawie szwajcarsko-pruskiéj:

Wczoraj było u hr. Walewskiego poufne zgromadzenie członków konferencji do uregulowania sprawy Neuszatelu. Chciano porozumieć się uprzednio przed zgromadzeniem się ósméj konferencji.

Według tego co się daje słyszeć za obrębem gmachu ministerstwa, zdaje się że bezpośrednie porozumienie się rządu Pruss i Szwajcarji uznane już za rzecz prawie nieprzypuszczalną. Ośme posiedzenie podobno ma ograniczyć się na zadeklarowaniu téj niejedności. Następnie według powszechnego zdania, członkowie reprezentanci 4ch mocarstw nie mających żadnego interessu w téj sprawie, zgromadzą się i starać się będą wynaleźć wspólnie środki załatwienia téj sprawy, a jak je wynajdą, przedstawią je stronom interessowanym do przyjęcia.

Zdaje się że Szwajcarja tak mało spodziewała się żądania wynagrodzenia ze strony rządu pruskiego, że o tym punkcie nie ma najmniejszéj wzmianki w instrukcjach pana Kern.

Mówią nawet że przed wypadkami które spowodowały zgromadzenie się konferencji, były jeszcze dyplomatyczne porozumienia się między Prussami i Szwajcarją, w przedmiocie zrzeczenia się króla pruskiego jego praw do Księztwa Neuszatelu i że wówczas król z dumą odrzucił wszelką wzmiankę o wynagrodzeniu pieniężném.

Inna jeszcze przedstawia się trudność, ale tu idzie tylko o sztuczne wyrażenie się w redakcji ugody. Szwajcarja nie sprzeciwia się bynajmniéj zachowaniu królowi pruskiemu *ad honores* tytułu księcia Neuszatelskiego, ale z drugiéj strony nie chciałaby ona zatwierdzić tego honorowego tytułu przez bezpośrednie zezwolenie.

Nakoniec przypuszczając żeby zgodzono się co do uznania cyfry wynagrodzenia pieniężnego, król pruski, z zupełną zdaniem naszém słusznością pod względem honoru i sprawiedliwości, chciałby aby Szwajcarja wzięła na siebie pewne zobowiązania, żeby ciężar tego wynagrodzenia nie spadał wyłącznie na mieszkańców Neuszatelu, a tém bardziéj aby nie przypadł więcéj na rojalistów niż innych mieszkańców, co stałoby się niewątpliwie gdyby summa wynagrodzenia miała być zapłaconą przez podatek rozłożony klassami, którego największa część przypadłaby na rojalistów, bo rodziny pozostałe wiernemi Prussom, są najbogatszemi w całém Księztwie. Nie słusznie byłoby widocznie, żeby cały ciężar wynagrodzenia spadł na tych, którzy właśnie chętniejby ponieśli pieniężne ofiary, żeby pozostać poddanemi pruskiemi i rojalistami.

To wszystko atoli dopiero przy ostatniém załatwieniu téj sprawy, będzie mogło być rozstrzygnięte. (*Le Nord.*)

GRECJA.

Ateny 14 Kwietnia. Propozycje czynione rządowi przez reprezentanta Towarzystwa angielskiego pana Gardner, w przedmiocie zbudowania kolei żelaznéj z Aten do Pireus, zostały odrzucone, chociaż zgadzały się zupełnie z zasadami położonemi przez gabinet, w jego okólniku zamieszczonym w dziennikach francuzkich i angielskich.

Przedstawił on obecnie nową propozycję; ofiaruje się zbudować kolej kosztem Towarzystwa które reprezentuje, żąda użytkowania z niéj przez lat 90, nie wymagając od rządu żadnego poręczenia procentu, i oświadcza gotowość zapłacenia za grunta według praw o budowie dróg. Nakoniec chce złożyć kaucję 100,000 drachm (22,500 rs.)

Czy Towarzystwo angielskie będzie tym razem szczęśliwsze? Bardzo wątpimy, chociaż propozycja jest najkorzystniejszą dla rządu. Towarzystwo to na nieszczęście źle widziane jest przez tutejszego reprezentanta Wielkiéj Brytanji, a rząd nie chce obudzić gniew tego dyplomaty. Zdaje się że przywiléj *sum civis romanus*, wtedy tylko ma ważność kiedy idzie o jakiego Pacifico i o zrządzenie kłopotu rządowi greckiemu. (*Le Nord*).

HISZPANJA.

Madryt 14 Kwietnia. Stan nasz polityczny przedstawia rzadki i ciekawy fenomen, gabinetu który przyciśniony jest ciężarem swego zwycięztwa. Odrzucając bez miary przyjaciół marszałka O'Donnell i w ogólności wszystko co tylko miało jaki związek z rewolucją 1854 r., gabinet Narvaez otoczył się sprzymierzeńcami niezmiernie wymagającemi i którzy staną się panami nad nim. Odcień Bravo Murillo jest silny zapałem i liczbą. Narvaez tak się wziął zręcznie do rzeczy, że zniechęcił przeciw sobie znaczną część swoich kolegów i zmiana gabinetu którą wszyscy uważają za nieuniknioną, nie będzie może nawet czekała na zebranie kortezów, a przynajmniéj w téj epoce nastąpić musi. To zapewnie przyspieszy powrót pana Mon z Rzymu, powszechnie bowiem sądzą, że jeden z wydziałów powierzony jest temu dawnemu ministrowi. Najpewniéj otrzyma on wydział skarbu, ponieważ teraźniejszy minister pragnie uwolnić się od tego ciężaru.

Wobec takiéj ruchliwości ludzi i rzeczy, cóż dziwnego że żadne stronnictwo nie traci nadziei pochwycenia prędzéj lub późniéj steru władzy.

Wybory skończyły się, a jednak tyle dziś wiemy co i pierwszego dnia pod względem charakteru przyszłego zgromadzenia prawodawczego. Ani dziś, ani nawet do czasu jakich ważnych rozpraw w kortezach, niepodobna obliczyć jaką liczbę głosów gabinet będzie mógł rozporządzać. (*J. B.*)

WŁOCHY.

Turyn 14 Kwietnia. Główną kwestją w téj chwili jest przeniesienie arsenału morskiego z Genui do Spezzia. Dzienniki austrjackie upatrują w tem pewną tendencję zastosowaną do obecnéj chwili, ale zapominają, że plan ten powzięty był jeszcze przed kilku laty i że jedyną przyczyną która przeszka-

działa dotąd rządowi i izbom zająć się tą kwestją, była kwestja finansowa. Gdyby stan naszych finansów przed kilku laty był taki, jak w obecnéj chwili, nie czekanoby niewątpliwie tak długo, aby przedstawić ten projekt parlamentowi. Plan ten naturalnie ma związek z ogólnym planem obrony kraju, i rozwinięcia jego sił militarnych, ale jest on zupełnie niezawisłym od teraźniejszości, a tym samym nie może mieć charakteru wyzywającego dla Austrji, lub innych mocarstw.

Zresztą, pomimo rozmaitych, a niczem nieopartych pogłosek, nieporozumienie austrjacko sardyńskie pozostaje ciągle w jednym stanie i niemożeńy przewidywać kiedy i w jaki sposób zakończy się.

Senat rozpoczął dziś na nowo posiedzenia, przerwane przez święta wielkanocne. (*Le Nord*).

LISTY O GUBERNJI AUGUSTOWSKIEJ.

(Dokończenie.)

(Patrz Ner Kroniki 102.)

Kobiety ubiór składa się ze spódnicy welnianéj lub płócienkowéj i gorsetu; latem częstokroć spódnicę zastępują dwa fartuchy z przodu i z tyłu naprzeciwlegle zawiązane, które za powiewem wiatru, dosyć wyraźnie kształt ciała i nóg wskazują; włosów na głowie mężatki i wdowy nie plotą w warkocze, lecz zawięzują je rozpuszczone w chustkę dużą, w kształcie kołpaka. Szlachcianki noszą suknie, salopy, czepce i kapelusze ogromne dawnéj mody, na nogach u biedniejszych zimową porą chodaki z płótna, u zamożniejszych bóciki, latem wszystkie prawie noszą trzewiki płytkie skórzane lub z sukna granatowego, z kokardą czerwoną lub żółtą na przodzie.

Cała kraina Kurpiów przed wielu wiekami wodą morską zalana była; dowodem tego są głębokie pokłady torfu, zwłaszcza w okolicach miasta Kolno, oraz wsi Janowo i Borkowo, gdzie pokład ten do trzech sążni głębokości dochodzi, pod którym ziemia rozrzedzona wskazuje bezdenną przepaść. W paśmie łąk od wsi Ruda ku rzece Piśnie, w okolicach wsi Bączki, Piekło i Potasie znajdywane bywają ułamki bursztynu rozmaitéj wielkości, które także przemawiają za bytnością tu morza, jednéj natury z Baltyckiem. Roku 1811 otworzoną była tu kopalnia bursztynu, z któréj dzierżawcy płacili rocznie Rs. 30, następnie dochód ten po upływie lat 12-tu konkurencją dzierżawców wzrosł do Rs. 330, potem dla braku materjału znowu stopniowo się zmniejszał, aż nareszcie spółubiegających się przemysłowców zupełnie zabrakło.

Ze w téj puszczy było mnóstwo dzików, jeleni, danieli i innego grubego zwierza, oraz nie mało ogromnych drzew masztowych, wiemy o tem nietylko z historji i podań miejscowych, ale z wykopalisk, jakie przy dobywaniu torfu i osuszaniu bagien znaleziono. Nie wspominając o dawniejszych wykopaliskach, nadmienim, że w roku 1855 przy kopaniu kanału, znaleziono pod pokładem ziemi na 2 przeszło łokcie grubym, róg jeleni o 7 odnogach; w roku 1856 znaleziono kilka takich mniejszych, a pod pokładem torfu na 3 łokcie grubym, widziano dwa pnie ogromnego drzewa jeden na drugim leżące.

Stolicą krainy Kurpiów tutejszych jest miasto Nowogród, przy ujściu Pisny do Narwi, o mil 2 od Łomży ku zachodowi położone. Samo nazwisko tego miasta wskazuje, że był to niegdyś gród warowny, przez jednego z książąt mazowieckich założony, którego mieszkańcom Bolesław książe na Warszawie, Wyszogrodzie, Zakroczymiu i Ciechanowie roku 1434 nadał prawo magdeburskie. Po wcieleniu Mazowsza do Korony, Zygmunt Iszy i jego następcy przywilej ten zatwierdzili. Miasto to leżąc w dogodnem położeniu nietylko dla warowni lecz i dla handlu, prędko się zaludniało i wznosiło, tak, że w roku 1564 posiadało już domów 300. Za panowania Zygmunta IIIgo w roku 1615 pochłonął miasto pożar, w czasie którego przywileje jego zgorzały. Władysław IV chcąc przyjść w pomoc podupadłemu przez pożar miastu, zatwierdziwszy dawne przywileje, nadał roku 1637 wolne rybołówstwo na rzekach Narwi i Piśnie. Królowa Ludwika Marja, będąc jeszcze żoną Władysława IV, zwiedzała Nowogród, który wówczas leżał na trakcie warszawsko - królewieckim i podobawszy sobie to miejsce, zbudowała nad rzeką Narwią, o wiorst 2 od miasta ku północo-zachodowi zamek, który za wojen szwedzkich zniszczony, dziś w gruzach tylko swą przeszłą wielkość i wspaniałość odznacza. Taż królowa żaląc się nad klęską miasta, gdy już była w powtórnem zamężciu z królem Janem Kazimierzem, przywilejem z roku 1652 dozwoliła mieszczanom wolnego wrębu w lasach królewskich, z którego ci korzystając, w rychłym czasie miasto w znacznéj części odbudowali, lecz następnie klęski krajowe, zwłaszcza wojny szwedzkie, do upadku je przywiodły, a co pozostało, to w powtórnym pożarze 1788 roku do szczętu zgorzało. Przy regulacji miast i dóbr rządowych, wzbroniono roku 1825 mieszczanom wrębu w lasy rządowe, a to z uwagi, że własnego lasu posiadają około 968 morgów.

Bez względu na tyle klęsk przeszłych, miasto to wielce wzrastało i było handlowem, bo leżało przy wielkim trakcie lądowym, oraz przy Narwi, którą statki z towarami szły do Gdańska i Warszawy, także przy Piśnie, którą rząd pruski uczyniwszy spławną, otworzył po niéj drogę dla odbytu swych produktów; dziś leżąc na ustroniu, Nowogród dawne swe znaczenie i zamożność postradał. Ludność tutejsza, składająca się z Mazurów pierwotnych osiedleńców i Kurpiów, zlała się w obyczajach z tymi ostatnimi i trudniąc się rolnictwem, odróżnia się od Kurpiów wiejskich właściwem sobie mianem *gryczan*, dla tego, że się trudni wypiekaniem i sprzedażą ulubionych tu placków gryczanych. Żydzi tylko czwartą część ludności miasta stanowiąc, prowadzą zwykłym trybem handel drobnostkowy produktami wiejskiemi i kramarszczyzną. Ludność miasta wynosi do 1500 głów, w téj liczbie żydów do 400. Domów drewnianych liczy się przeszło 200, murowanych 2, oprócz kościoła i synagogi już w wieku bieżącym wzniesionych.

Od Nowogrodu ku północy o mil 4 nie dojeżdżając o milę od granicy pruskiéj, na wzgórzu nad rzeczką Łabną leży miasto Kolno, miejsce urodzenia Jana z Kolna (Scolnus), znanego światu z odkrycia Labradoru. (7) Miasto to jest bardzo starożytnem, nie miało tego świetnego znaczenia jak Nowogród za czasów Ludwiki Marji, lecz leżąc blizko granicy Pruss, wiele było niegdyś handlownem, potem od powszechnych klęsk kraju upadło w swém życiu, tém więcéj, gdy kilkakrotnie wszczęty pożar je pochłonął, w czasie którego nie tylko wszelkie mienie mieszkańców, ale nawet przywileje miasta spaliły się.

Po uzyskaniu od Augusta III w roku 1754 i od jego następcy potwierdzenia dawnego prawa magdeburskiego, obywatele tutejsi mieszkając przy trakcie warszawsko-królewieckim, o mil 3 od pruskiego miasta Johannsburga, zarabiali znaczne pieniądze za przewóz towarów z Pruss do naszego kraju i tym sposobem prędko się wzbogacając, znowu nadali przyzwoitą postać swemu miastu i na podgórzu leżącem przedmieściu Łabna. — Przytem blisko leżące jezioro *Krusko* dostarczało obficie na potrzeby domowe i na handel ryb, rzeczka Łabna była ulubionem siedliskiem bobrów, których futra zawsze poplacały się. Przed rokiem 1830 była tu jeszcze komora celna, która przeniesioną została do wsi Wincenty nad samą granicą położonéj. Pozbawione wielkiego traktu zarówno z Nowogrodem, Kolno potrafiło jednakże wznieść się lepiéj niż tamten i obok drewnianych domów dosyć porządnych, których liczy się do 300, ma także kilka murowanych i mając sławę w XVI-m stuleciu z dziewic nieskażonych (8), dziś szczyci się mianem stolicy *szlachty kurpiowskiéj*, któréj dziewice, obok cnót dawniéj wielbionych, posiadają jeszcze wdzięki pięknych prababek polskich. Bo któż tam wie pochodzenia familji *Cwalina, Ksępka* (krzepka), *Gietek* i innych? może to są Arciszewscy, Zebrzydowscy, Zborowscy lub Potoccy? Najbardziéj miasto ożywia się w dni targowe i w jarmarki, których do roku sześć bywa, a głównym przedmiotem handlu są wieprze. Herb miasta wyobraża św. Florjana męczennika, patrona Kurpiów, którego figurę i po wsiach widzieć można; on też uważany jest za patrona od pożarów. Ludność miasta wynosi do 2000 mieszkańców, w téj liczbie czwarta część jest żydów: chrześcjanie trudnią się rolnictwem, żydzi zaś handlem drobnostkowym i głównie przemycaniem towarów z Pruss.

Jak Nowogród tak i Kolno, oba miasta zdala pięknie się przedstawiają i zamiłowany w krajobrazach malarz, z obu tych miast utworzyć może dwa piękne widoki.

(7) Nieraz się spotkaliśmy z tém twierdzeniem, że to i Polska w osobie Jana z Kolna przyczyniła się do odkrycia Ameryki, ale nie natrafiliśmy na żadne dowodne objaśnienie w téj mierze. Najpierwszą wzmiankę o Janie z Kolna zrobił Lelewel. Wartoby, aby ten przedmiot był stanowczo zbadanym. *(Przyp. Red. Kron.)*

(8) Drugi to raz pojawia się w literaturze bieżącéj pochwała dziewic z Kolna z XVI-go wieku. Pierwszy raz dotknął téj rzeczy Tymoteusz Lipiński, co mu zarzucono. Autor Listów z Augustowskiego nie wié o tém widać i myli się, jak się mylił Lipiński. Owe Kolno mazowieckie, jest to kolonja, miasto nadreńskie w Prussiech, a sława czystości dziewic z Kolna, datuje się od owego morderstwa jedenastu tysięcy dziewic ś. Urszuli, wymordowanych przez Hunnów. Mylka ztąd poszła, że starzy Polacy kolonję przezwali Kolnem, a te dwa nazwiska dzisiaj nie wiadomo dla czego plączą. O pomyłce Lipińskiego sami już pisaliśmy, a wyjaśnienie téj zagadki ciekawy znajdzie we fraszkach Kochanowskiego. *(J. B.)*

DONIESIENIA.

Ogłoszenie o wodach mineralnych.

W dalszym ciągu mego doniesienia mam zaszczyt zawiadomić WW. doktorów i szanowną publiczność, iż w zeszłą sobotę odebrałem znowu następujące WODY, jako to: *Sajdschützer bitter Wasser, Biliner Sauerbrunn, oraz pastylki Bilińskie; Sil Galmier; Vichy Grande Grille, Célestins i Hopital; Pastylki Vichy i sól Vichy* do kąpieli jedne i drugie jako wódki wielce pomocnicze przy używaniu tychże wód; *podpuszczkę Rejnerską* do przygotowywania serwatki, na co przepis jako i skazówki o zachowaniu się przy piciu wód bezpłatnie udzielane zostaną. — Dr T. *Heinrich*, w domu Petyskusa obok OO. Reformatów. (Nr 125.—1.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Brzostowski Ludwik ob. z Bolina nr 625, *Chełmicki* Lud. ob. z Źródła nr 625, *Czapski* Alf. ob. z Dzierżny nr 584, *Glinojecki* Wiktor ob. z Obręby nr 556, *Łempicey* Włady. i Józef ob. z Błanowie nr 625, *Moczulski* Konstanty ob. z Przegalina nr 476, *Makomaski* Felic. ob. z Kościeszy nr 625, *Majerski* Jan oby. z Broniewa nr 556, *Ogrodziński* Józ. ob. z Zaborówka nr 585, *Pilchowski* Hen. ob. z Koźla nr 556, *Rohland* Roman ob. z Czajek nr 613, *Sienkiewiczowie* Józ. ob. z Starej Siennicy i Jan obyw. z Błędostowa nr 586.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY

Budzyński Walenty ob. do Dobrzejewic, *Badeni* Seweryn ob. do Horbowa, *Bierzyński* Adam ob. do Grójca, *Deskur* Jan ob. do Rudy Talubskiéj, *Kosecki* Stan. ob. do Grabowa, ks. *Pomiechowski* Jan pleban do Dobrzejewic, *Rudzki* Antoni ob. do Dobrzelewa, *Kuszel* Marja ob. do Krakowa.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 457, wyjechało 260.

— Wczoraj statkiem parowym *Narew* odpłynęło osób 12, a statkiem *Płock* osób 69.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 21 Kwietnia 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	17	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	2	83	52
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	53	14	50
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	87	102	54
" " " z roku 1855			104	87	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 20 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	94	50	94	35
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	95	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	35	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	99	50
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	75	60	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	92	10	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 23 1/3
od listów zastawnych kop. 19 5/8
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 12 1/2

TEATR ROZMAITO. Dziś: *Pamiętniki Szatana.*
TEATR WIELKI. Jutro: *Żydówka.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 10 (22) Kwietnia 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.